Nr. 226. Kraków, Sroda 4 Października 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Działalność Koła polskiego w sejmie pruskim.

Mówiąc we wczorajszym numerze o wystąpieniu ks. dr. Jażdżewskiego na walnem zgromadzeniu wyborców miasta Poznania, nie przytoczyliśmy z powodu braku miejsca mowy szanownego posła w całej rozciągłości, lecz zwróciliśmy głównie uwagę na ważne jego oświadczenia, dotyczące polityki Koła polskiego w parlamencie niemieckim i wyjaśniające przyczynę zachowania się Koła polskiego wobec projektów wojskowych.

Obok tego mowa ks. Jażdżewskiego zawierała także sprawozdanie z czynności sejmowego Koła polskiego za ubiegłe pięciolecie. Ze sprawozdania tego podajemy dzisiaj najważniejsze momenty.

Mowca przedewszystkiem zwrócił uwagę na to, jak trudną jest działalność Koła polskiego w sejmie pruskim, gdzie w gronie kilkuset posłów zasiada wszystkiego 15 Polaków. Jakże trudnem jest ich położenie wobec nieprzyjaznej większości sejmu, która wspólnie z rządem nakłada na społeczeństwo polskie ustawy wyjątkowe i wszystkie choćby najsłuszniejsze żądania Koła polskiego uchyla.

Następnie ks. Jażdżewski wspomniał o reformie podatkowej, poczem przeszedł do stosunków szkolnych.

„Konstytucya pruska — mówił ks. J. — wyraźnie nakazuje, ażeby stosunki szkoły ludowej były prawem określone. Do dziś dnia jednak takiego prawa nie ma i szkoła rządzoną jest na podstawie regulatywów i rozporządzeń ministerstwa oświecenia i prezesów rejencyjnych. W roku 1890 wniósł ówczesny minister Gossler projekt szkolny, o którym trafnie powiedział ś. p. Windthorst, że nie jest wykonaniem konstytucyi, ale przedrzeźnieniem jej. Przeciw projektowi temu, ograniczającemu prawa gminy i patrona szkoły, wystąpiło centrum, a z niem także Koło polskie oraz część konserwatystów i projekt w komisyi szczęśliwie pogrzebano.

W tym czasie minister Gossler upadł, a następcą jego został hr. Zedlitz. Ten przedłożył wnet inny projekt szkolny, w którym niedostatek projektu Gosslera został usunięty, gdyż projekt przyznawał kościołowi, gminie i rodzicom wpływ na wychowanie dzieci. Stronnictwo liberalne i prasa liberalna urządziły bardzo energiczną agitacyę przeciw temu projektowi i przyczyniły się do tego, że projekt został cofnięty. Stanowisko Koła polskiego wobec projektu było takie: uznano, że myśl przewodnia projektu jest zdrowa i odpowiednia potrzebom ludności naszej. Z drugiej strony jednak Koło z żalem widziało, że języka ojczystego dzieci naszych wcale nie uwzględniono. To też w komisyi Koło wystąpiło z wnioskami o uwzględnienie słusznych życzeń językowych ludności polskiej. Wiemy, jaką walkę społeczeństwo prowadzi o szkołę, tak samo tę walkę prowadziło Koło w komisyi, aby uzyskać choćby tylko to, co najkonieczniejsze społeczeństwu w tej dziedzinie, atoli wszystko bezskutecznie. Jako komisarz Koła polskiego w komisyi szkolnej wystąpiłem z wnioskiem, aby język polski był przedmiotem nauki w szkole. Przeciw temu wnioskowi wystąpił minister Zedlitz z jak największą opozycyą. Przy paragrafie o nauce religii wystąpiłem z wnioskiem, żeby wyraźnie w prawie było zapisane, że nauka religii powinna być udzielaną w języku ojczystym dzieci. I taki projekt odrzucono. Z tego można pojąć, jak daleko idzie opozycya przeciw naszym żądaniom, choćby były jak najumiarkowańszemi.

Projekt szkolny hr. Zedlitza odrzucono, wnioskodawca sam ustąpił i sprawę całą odroczono.

W tym okresie ustawodawczym przedłożył rząd także projekt, nadający pewną autonomię Księstwu.

Ponieważ jednak projekt był tak przykrojony, ażeby wszędzie przewagę mieli obywatele niemieccy, ponieważ projekt zbyt rozlegle przyznawał prawa władzom rządowym, przeto Koło, gdy z swemi wnioskami nie przeszło, głosowało przeciw temu projektowi.“

Mowca omawiał w dalszym ciągu projekt o funduszach obrocznych, z których to funduszy na archidyecezyę gnieźnieńską i poznańską przypadła suma 1,668.188·27 mr. Z tej sumy rozdzielono 1,581.999·89 mr., pozostało 286.188·38 mr. na cele dyecezyalne, a po odciągnięciu kosztów pozostało 281.301·41 mr.

Następnie ks. Jażdzewski przeszedł do sprawy, która najbardziej uczucia polskie obraża: do komisyi kolonizacyjnej, nadmieniając, że Koło zawsze przeciwko tej ustawie energicznie protestuje, ilekroć chodzi o uchwalenie budżetu komisyi.

„Koło polskie — mówił ks. Jażdzewski — starało się sprawę tę traktować jak najspokojniej i jak najobjektywniej i mimo, że już 7 razy wyczerpaliśmy wszystkie argumenta, aby pokazać, jak to prawo obraża nasze uczucia, jaki ono wywiera wpływ demoralizujący, mimo to nic nasze przedstawienia nie skutkowały, a hrabia Caprivi i hrabia Eulenburg stanowczo oświadczyli, że o usunięciu tej ustawy mowy być nie może.

Koło się jednak nie zrazi tem niepowodzeniem, a jeżeli nie uda mu się wnet obalić tego prawa, które właściwie jest bezprawiem, to apelować będzie nieustannie do opinii publicznej.

Przy sposobności obrad sejmu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych wytacza Koło wszystkim wiadome nadużycia urzędników administracyjnych w dzielnicach polskich, to samo czyni przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości.

Największy dział pracy parlamentarnej Koła leży na polu ministerstwa oświecenia — chodzi bowiem o zasłonięcie szkolnictwa ludowego przed systemem, który je tak gniecie. Przy okupacyi dzielnicy naszej w r. 1815 obiecano nam uroczyście, że język polski będzie w urzędzie i szkole szanowany i że prawa nasze narodowe doznają uwzględnienia. Wnet jednak język polski poczęto rugować.

Jeszcze w roku 1822 minister Altenstein w reskrypcie do regencyi poznańskiej, bydgoskiej i kwidzyńskiej wyraźnie przepisuje, by nauka oparta była na podstawie języka ojczystego dzieci i oświadcza, że państwu wystarczy, jeżeli dzieci dostateczną w szkole posiędą znajomość języka niemieckiego.

Atoli w roku 1842 w nowej ordynacyi znacznie uszczuplono nasze prawa językowe. Jak Koło polskie gorliwie broniło zawsze naszych praw językowych, dowodem tego ówczesne wystąpienie biskupa Janiszewskiego i Władysława Bentkowskiego.

Za nastaniem walki kulturnej wydał minister Falk w roku 1873 znane rozporządzenia, znoszące w szkołach w dzielnicach polskich wykład w języku polskim, a na podstawie tego rozporządzenia wydawali naczelni prezesi dalsze, język polski ograniczające rozporządzenia“.

Koło zwalczało wszystkie te rozporządzenia, lecz wszystkie jego odnośne wnioski odrzucono.

Minister Gossler uroczyście zapewniał posłów polskich, że nie chodzi mu o zgermanizowanie dzieci polskich, że nie myśli obrazić uczuć ludności polskiej przez usunięcie nauki języka polskiego z szkoły, a jednakże ten sam minister mimo tych uroczystych zaręczeń w r. 1887 wydał rozporządzenie zupełnie usuwające język polski ze szkół.

Koło polskie przedstawiło całą zgrozę tego rozporządzenia, wykazało, że szkoła ludowa bez języka ludu, który do tej szkoły posyła swoje dzieci, jest anomalią, jest czemś tak potwornem, że zdawałoby się rzeczą niemożliwą, żeby coś podobnego istnieć mogło w państwie cywilizowanem, — a jednak matka polska patrzy, jak dziecko obracać się musi w szkole w formach, przeciwnych uczuciu jego.

Koło polskie dwa razy wystąpiło z wnioskiem o przywrócenie nauki języka polskiego, w dyskusyi odnośnej wyczerpało wszystkie argumenta, na jakie stać sprawę uczciwą i uczciwie bronioną, a jednak wniosek odrzucono. Zdawało się, że po ustąpieniu ministra Gosslera nastąpi zmiana na lepsze. Małą zmianę sprowadził reskrypt hr. Zedlitza z dnia 11 kwietnia 1891 r. Pozornie wydaje się to koncesyą, a mianowicie dlatego, że odtąd przynajmniej w lokalach szkolnych dzieci mogą się uczyć języka polskiego.

Ale ludność polska musi utrzymywać budynek szkolny, musi utrzymywać nauczyciela, nie jest to więc żadna koncesya, jeżeli nadto osobno ma opłacać tego nauczyciela za prywatną naukę języka polskiego. Gdyby społeczeństwo nasze było bogate, gdyby na każdą potrzebę miało sumy bez końca, gdyby wszędzie był nauczyciel umiejący i chcący uczyć po polsku, ale ogromna liczba nauczycieli nie posiada znajomości języka polskiego i dlatego to koncesya ta jest iluzoryczną.

„Powiedzieliśmy więc ministrowi, że ta koncesya nie może wystarczyć. Na to odpowiedział minister Zedlitz z oburzeniem, że Polaków niczem się nie zadowolni, że mu już i tak powiedział ktoś z prowincyi, że popełnił błąd, pozwalając na zaprowadzenie prywatnej nauki języka polskiego, że podał Polakom mały palec, a oni chcą całej ręki, ale że tej ręki nigdy nie dostaną.

Ale my podania ręki od ministra nie potrzebujemy, my mamy prawo żądać wymiaru sprawiedliwości, pogwałconej obecnie, a jeżeli mamy obowiązek ponoszenia ciężarów, to tak samo mamy prawo żądać, żeby wypełniano i względem nas obowiązki, a nie ma potęgi, któraby mogła nam praw naszych zaprzeczać i żądać wymiaru tych praw nie przestaniemy, póki nie otrzymamy tego, co nam się należy.

Po ministrze Zedlitzu objął tekę ministra oświecenia p. Bosse. Jest to człowiek uczciwy, pełen dobrych chęci w dziedzinie szkolnictwa, ale względem Polaków jest również przejęty duchem: wy ręki całej nie otrzymacie!

Gdy tutejszy inspektor szkolny p. Schwalbe pozwolił sobie ograniczyć owe rozporządzenie hr. Zedlitza, zapytałem go nazajutrz po ogłoszeniu rozporządzenia p. Schwalbego, jak rzeczy stoją? Minister odpowiedział gwałtownie, mimo, że powinien był znać dane stosunki, że stosunki szkolne w Księstwie znajduje zupełnie w porządku, że dzieci dobrze rozumieją po niemiecku i że nic się w obecnych stosunkach zmienić nie może.“

Następne oświadczenia ministra Bossego złożone w sejmie, mianowicie dnia 11 stycznia b. r. i dnia 13 lutego b. r., były w podobnym duchu; minister zaznaczył jednakże, iż nie chce przymusu sumienia i dopuszczał możność zaprowadzenia nauki języka polskiego, o ile to byłoby niezbędnem dla wykładu religii; równocześnie oświadczył, że właśnie w tej sprawie toczą się poszukiwania, celem rozstrzygnięcia czy i w jaki sposób należałoby zaprowadzić pomocniczą naukę języka polskiego.

Kwestya ta pozostaje i dzisiaj otwartą, i sposób jej rozwiązania świadczyć będzie właśnie o tem, czy rząd pruski gotów jest przyznać Polakom jakieś ulgi, czy też pomimo najlojalniejszego zachowania się Polaków, pomimo wielkiej przysługi, wyświadczonej przez reprezentacyę polską rządowi niemieckiemu, trwa w swej zawziętości i nie myśli zaprowadzić żadnych zmian w gnębiącym systemie rządów w Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 2 października.*

(§) Wczoraj bawił w Wiedniu prezydent węgierskiego gabinetu i minister skarbu dr. Wekerle i miał u cesarza dłuższą audyencyę. Dzienniki wiedeńskie biorą z ostatniego faktu asumpt do zapewnienia, iż na tej audyencyi została „pomyślnie“ załatwioną węgierska sprawa kościelno-polityczna. Tymczasem, jak się z kompetentnego źródła dowiaduję, miał pobyt dr. Wekerlego w Wiedniu jedynie na celu sprawę regulacyi waluty, która przez ciągłe i nadzwyczajne podnoszenie się wartości złota „zabagniła się“ tak fatalnie, iż na razie nie ma prawie wyjścia. W trzęsawisku ażia grzęzną wszystkie najpiękniejsze pomysły i zamiary obydwóch panów ministrów skarbu, więc też postanowili oni uczynić stanowczy krok naprzód: przejść z dotychczasowego stanowiska odpornego do zaczepnego, to jest przedsięwziąć walkę przeciwko nadmiernemu ażiu, aby tym sposobem umożliwić sobie dalszą akcyę w sprawie regulacyi waluty. Dr. Wekerle zdawał cesarzowi szczegółowe sprawozdanie z obecnego stanu rzeczy odnośnie do sprawy regulacyi waluty, pozostawiając sprawę cywilnych małżeństw na razie zupełnie na boku, ponieważ co do tej sprawy toczą się obecnie rokowania pomiędzy rządem węgierskim a Watykanem, przed których ukończeniem staranie o zezwolenie królewskie byłoby co najmniej przedwczesnem. Dr. Wekerle konferował także z austryackim ministrem skarbu drem Steinbachem i jeszcze z kilkoma osobistościami tutejszej *„haute finance“*, a dr. Steinbach ma się udać jeszcze przed zebraniem się Rady państwa do Budapesztu w celu prowadzenia dalszych rokowań z swoim kolegą węgierskim, których to rokowań wynikiem będzie wniesienie nowych przedłożeń walutowych do obydwóch parlamentów.

Tutejszy świat finansowy spogląda atoli z pewnem niedowierzaniem na zamierzoną przez ministrów „sanacyę“ sprawy uporządkowania waluty, wychodząc z punktu racyonalnego widzenia rzeczy, iż po ustanowieniu relacyi, t. j. ustawodawczo oznaczonej wartości guldena papierowego w złocie, walka obydwóch ministrów skarbu przeciwko międzynarodowemu targowi pieniężnemu nie przedstawia prawie żadnej szansy. Giełda idzie swoim trybem i torem, a dowodem tego jest właśnie, iż co do obecnej wysokości ażia od złota zaszła ona tak daleko, jak tego obydwaj ministrowie skarbu wcale się nie spodziewali i czego bynajmniej nie przewidzieli. Finansiści widzą w pędzeniu wartości złota w górę odwet austro-węgierskich wierzycieli zagranicznych za zmniejszenie odsetek renty austryackiej i węgierskiej z 5% na 4% przez konwersyę i faktycznie oszczędność procentowa, osiągnięta przez konwersyę, jest obecnie prawie zrównoważoną tem, co Austro-Węgry muszą płacić więcej przy olbrzymiem ażiu od złota w procentach od swoich obligów w złocie.

Jedno z pism półurzędowych donosi, iż budżet na rok 1894 wykaznje nadwyżkę wcale minimalną 400.000 złr. Jeżeli się ta zapowiedź sprawdzi, to niezawodnie jest przyczyną tak małej nadwyżki przy zwiększonych w porównaniu do zeszłego roku dochodach państwowych nic innego, jak podniesienie się ażia od złota, względnie to, co państwo musi płacić więcej za kupony od obligów w złocie. Jeżeli atoli tym sposobem ponosi państwo znaczną szkodę, to tak samo ponosi ją w ogóle cały handel wywozowy, a Galicya w szczególności jest tem także bardzo dotkliwie dotkniętą.

***Cieszyn**, 2 października.*

Wczoraj w południe przybyli galicyjscy „Sokoły“ w liczbie przeszło 100. Oczekiwali ich na przystanku Bobrowniki „Sokoły“ cieszyńscy i Cienciała, prezes Towarzystwa rolniczego. W chwili nadejścia pociągu muzyka karwińska zagrała pieśni narodowe. Po uszykowaniu się „Sokołów“ galicyjskich powitał ich prezes Sokoła cieszyńskiego adwokat dr. Michejda i

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

13 (Ciąg dalszy).

Trochę mi przykro tak teraz samej wracać do domu, ale jak już tak Mama kazała, to musi tak być. On nawet umyślnie widać nie przychodzi, żeby wszystkim pokazać, jak on o mnie poważnie myśli. Ja naturalnie niby wolę, że tak robi, ale zawsze to już teraz nie to, co wtedy.

Ciekawam, kiedy byłby nasz ślub? Tak mi się wszystko zdaje, że dopiero w przyszłym karnawale. Jużby się teraz nie zdążyło wszystkiego przygotować, a to podobno bardzo dużo kłopotów. Chociaż tak sobie czasami obmyślam, że jakby się zaraz tak już zupełnie oświadczył, toby się może i zdążyło przed zimą. Mnie się co prawda wcale nie spieszy, bo i tak jestem bardzo szczęśliwa, ale poco to odkładać?

Zarazbym sobie na ślubną suknię czego wzięła. Myślę, że atłas, albo adamaszek. Dam potem do farby, przerobię i jeszcze będzie prześliczna suknia balowa. Możnaby było zwyczajny kaszmir, albo ten lepszy kamlot, ale już wolę, żeby trochę więcej kosztowało, aby tylko była bardzo ładna i bogata. Przecież to tylko jeden raz w życiu, moja Mamo, tak się ubiorę, to — co to żałować? Już na czem innem oszczędzę, i Mama mi trochę doda, a muszę ślicznie na swoim ślubie wyglądać. Wezmę jak najmniej materyału, co będzie można zrobię na fałsz i będę bardzo oszczędnie krajała, — a musi wystarczyć. Jak to ja będę z trenem wyglądała? Jeszczem ani razu nie miała sukni z trenem. A będzie bardzo długi, Mamo, żebym poważnie wyglądała, i tak zrobię, żeby się rozkładał, jak wachlarz. Jużem próbowała na prześcieradle i wiem, jak upiąć. Jak to ja będę wyglądała? I jeszcze welon, moja Mamo! Co sobie o tem pomyślę, to mi się chce śmiać, albo kogo całować. Białe pantofelki to ja już wiem, że mi Mama kupi. Prawda Mamo! Przecież to na mój ślub! Choćby od pachciarza pożyczyć, musi mi Mama taki prezent zrobić. — Zrobi Mama, zrobi, już ja Mamę znam.

Już kończę, Mamo, bo mnie Jasiek ciągle do siebie woła. Ogromnie lubi, jak mu bajki opowiadam, albo tego walca z „Gasparone“ śpiewam. Cała jestem potargana, bo mnie ciągle za szyję ściska i śpilkami się bawi.

Całuje Mamę i kocha *Felka.*

26 marca.

Najdroższa moja Mamo!

Od środy mam już robotę, tylko nie w domu, a chodzę na godziny wieczorami. Poczciwa Darecka zaraz mi o tem powiedziała. Co prawda, to u żydów, nawet takich półchałaciarzy, ale co mnie to obchodzi. Wydają córkę zamąż i na gwałt robią wyprawę. Ja tylko kraję i przymierzam, a jakieś dwie proste szwaczki wszystko szyją. Płacą mi po 20 groszy za godzinę: aż wstyd tyle brać, ale jak nie było nic innego, to co miałam robić? Żadna panna nie chciała się zgodzić, głównie, że to u żydów, ale mi tak pieniędzy potrzeba, żem musiała wziąć, co się dało. Tylko niech Mama o tem nikomu nie mówi, bo mi strasznie wstyd. Nawet pani Skrodzka nic nie wie, u kogo to i po czemu; mogłaby jeszcze nienaumyślnie powiedzieć co panu Kazimierzowi, i dopierobym miała! Moja Mamo, żeby się to jako nie wydało!

Siedzę tam tylko dwie godziny od 7 ej do 9-ej. Chcieli do 10-ej, alem się nie zgodziła, bo przecież nie mogę tak późno do domu wracać. I tak, jak przyjdę, a on jest, to tylko z pół godziny razem jesteśmy. Romana go niby bawi, ale przecież i ja z nim muszę trochę porozmawiać.

Żeby nie to, że tak okropnie nie mam pieniędzy, nigdybym tego nie zrobiła. Aż mi się płakać chce, jak ja tym żydom muszę krajać, a on u nas siedzi. Bo jak nie przyjdzie, to trudno; i nie jest mi tak przykro, ale jak już przyjdzie, to przecieżbym wolała trochę z nim posiedzieć, choćby się popatrzeć, jak z Romaną rozmawia, niż tam staniki przymierzać! Ale co tam, moja Mamo, jużem sobie wyperswadowała, że tak musi być, i tylko mi się czasem przykro zrobi

A wie Mama, on raz przy mnie, niby to tak bez żadnej myśli, powiedział do pani Skrodzkiej: „Wszyscy mi mówią, żem się koniecznie powinien już ożenić.“ Pani Skrodzka zaraz odpowiedziała, że i ona to samo myśli, i że każda panna poszłaby za niego z przyjemnością.

Takem się strasznie zaczerwieniła, że ażem w tej chwili wybiegła z sali. Chciałam iść niby do Jaśka, dowiedzieć się, co robi, — i jeszcze się bardziej zawstydziłam, bo zamiast do niego, poszłam w inną zupełnie stronę. Tak mi się coś zrobiło, jakbym się miała rozpłakać, choć byłam nadzwyczajnie szczęśliwa.

On to umyślnie, widzi Mama, powiedział, żeby już wiedzieli, dlaczego do nas przychodzi. Pani Skrodzka tak go teraz ogromnie zaprasza, jakby to było dla samej Romany. Jeszcze chyba nigdy dla nikogo taka nie była, doprawdy, Mamo. Nawet, jak przedtem nie miałam dwa razy za co kupić czego do kolacyi, sama posłała po szynkę i nic nie mówiła, że to przecież mój gość.

Już teraz zupełnie się nie boję o niego. Wreszcie mam znowu trochę pieniędzy, a że sobie nic nie kupuję, więc wystarcza. Chciałam nawet raz, żeby była gorąca kolacya, ale pani Skrodzka powiedziała, że to zbytki. A co to za zbytki, moja Mamo, kotlety albo befsztyk? Moie przecież nie o to chodzi, żeby on jadł, tylko żeby widział, jacy my jesteśmy jemu radzi.

Z rozmów to nic Mamie nie mogę opisać, bo ta Romana jak zacznie z nim rozmawiać, to do słowa przyjść nie można. Najczęściej siedzę i słucham i od czasu do czasu tylko co powiem. Jemu się to także pewnie już nie podoba, bo kilka razy chciał ze mną dłużej pomówić i nawet zaczynał, ale Romana zaraz swoje zaczyna i musi jej odpowiadać. Żeby sobie choć raz dokąd poszła, jak on ma przyjść, — a tu nie i nie, tylko siedzi i siedzi.

Jużem sobie postanowiła, że jak tylko robota większa będzie, muszę trochę pieniędzy uskładać. Jak mi czasem na myśl przyjdzie, czego to mi jeszcze brakuje i jakie mogę mieć w razie czego wydatki, to mi mało głowa nie uschnie. Żeby choć, mój Boże, ze 100 rubli, choć z 50, -- zarazbym sobie do kasy złożyła. Ale ja bardzo wątpię, Mamo, czy ja co uzbieram. Już choćbym i na śniadanie nic nie jadła, to i tak tyle nie wyjdzie. Poco to ludzie muszą jeść? Tyle, mój Boże, pieniędzy na to idzie, a co komu z tego przyjdzie? Żeby nie jedzenie, jużbym nawet złoty zegarek miała, albo prawdziwy aksamit na całą suknię, a tak to się tylko wszystko przejada i nic nie zostaje.

Nic nie rozumiem, dlaczego to mnie Mama koniecznie chce na wieś do siebie sprowadzić. Przecież to teraz najważniejszy sezon i nigdyby mnie z pracowni nie puścili. Nie, Mamo, ja w żaden sposób terazbym z Warszawy nie wyjechała. Jeszcze akurat same święta nadchodzą. Mnie u Mamy jest bardzo przyjemnie, ja Mamę bardzo kocham, ale z Warszawy nie mogę wyjechać. Niech się Mama na mnie nie gniewa, bo to zupełnie nie odemnie zależy. Ażem się nawet przelękła, jak to przeczytałam, bom w pierwszej chwili myślała, że mi Mama koniecznie każe przyjeżdżać. Za nic w świecie, Mamo, za nic w świecie teraz nie wyjadę, niech Mama wcale o tem nie myśli. Chyba jakby mi Mama tak już zupełnie kazała, tobym naturalnie musiała Mamy posłuchać, ale ja wiem, że Mama tego nie zrobi. Moja Mamo, moja najdroższa Mamo, niech mi Mama tego nie każe, bobym chyba umarła z żalu. Nawet sobie tego zupełnie nie mogę wyobrazić, jak jabym stąd mogła wyjechać. Ach, nie, Mamo, nie, już ja Mamę na wszystko w świecie błagam. *Felka.*

4 kwietnia.

Droga, kochana Mamo!

Nie pisałam tak długo, bo nie miałam o czem. Tu się nic nowego nie zrobiło i ciągle jest tak samo, jak dawniej. Do roboty chodzę codzień i pewnie jeszcze z tydzień to potrwa, bo przy ślubnej sukni okropnie grymaszą. Jużem chciała zupełnie nie chodzić, ale zawsze żal mi było i tych 40 groszy. Mam także jednę suknię do domu, ale ją tylko wtedy robię, jak jego nie ma, albo jak już wyjdzie. A pani Skrodzka to mi ciągle przy nim o tej robocie przypomina, jakby się co paliło. Ledwie posiedzę kilka minut razem, a ona zaraz: „panno Felicyo, bo robota czeka“. Jużem się raz chciała obrazić, bo co jej do tego? Nawet mi posiedzieć trochę nie wolno, tylko mię każdy do tej roboty napędza. Przecież mogę w nocy trochę dłużej posiedzieć, a to mi zupełnie nie szkodzi, bom się przyzwyczaiła.

Czasem to mi jest okropnie przykro. Jak Romana, to może całe dni nic nie robić i rozmawiać z nim wieczorem, a ja to nie. Żeby on jeszcze nie do mnie przychodził, to co innego, ale jak do mnie, tobym przecież chciała choć z godzinkę porozmawiać. Już mi kilka razy mówił, że ja za dużo pracuję, widać więc, że i jemu przykro, jak mnie tak mało widzi.

Ach, żebym ja już raz poszła za mąż, moja Mamo! Już mi wtedy nikt nie będzie przeszkadzał siedzieć z nim, albo słuchać, jak co mówi. Jak tylko z biura wyjdzie, zaraz przy nim będę siadała i szyła, a on mi będzie czytał, albo ze mną rozmawiał. Będę bardzo dobra, zobaczy Mama; nawet się nigdy nie skrzywi na mnie. Jużby mi i robota inaczej zupełnie szła, jakby on tylko był przy mnie. Całe nocebym siedziała. A teraz jakże ja mam co szyć, albo krajać, kiedy on tam sobie z Romaną rozmawia i nawet go przez drzwi nie widać. Tyle się nasiedzę w tym magazynie, tak go długo nie widzę, tobym choć wieczorem chciała czego użyć.

Tylko niech Mama nie myśli, żeby mnie było źle tutaj. Niech Bóg broni, Mamo! Ja jestem bardzo szczęśliwa, ja przecież nic nie mówię; tylko tak sobie czasem coś pomyślę i przykro mi się robi, sama nie wiem czego. Zresztą on tu bardzo często bywa, kilka razy na tydzień, więc mogę go ciągle widzieć.

(C. d. n.)

Cienciała imieniem Towarzystwa rolniczego. Odpowiedział w gorących słowach malarz Piotrowski. Wyruszono w pochodzie przez miasto na plac wystawy. Pochód rozpoczynały i zamykały banderye włościan. Przed „Sokołami" śląskimi szła muzyka karwińska. „Sokołów" galicyjskich wyprzedzała krakowska „Harmonia".

W czasie pochodu panie polskie z okien Towarzystwa zaliczkowego, Czytelni ludowej i domów prywatnych zasypały Sokołów kwiatami. Na placu wystawy powitał Cienciała ponownie gości, a odpowiedział dr. Juliusz Bandrowski. O godzinie pierwszej odbył się bankiet. Przemawiali notaryusz Dybowski, adwokat Michejda, dr. Juliusz Bandrowski, malarz Piotrowski i dr. Boroński. Nastrój nadzwyczaj serdeczny i ciepły. Odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Z dymem pożarów". Dziewczęta wiejskie, śpiewające pieśni patryotyczne, Sokoły obrzucili kwiatami. Na bankiet zaproszono też górali z placu wystawy.

Ćwiczenia krakowskich Sokołów na boisku wypadły świetnie. Po ćwiczeniach Piotrowski wręczył Sokołom cieszyńskim sztandar. Podziękował dr. Michejda. Dzisiejsze uroczystości miały charakter patryotyczny. Niemcy nie brali w nich udziału i tylko z trybuny przypatrywali się ćwiczeniom. Również wśród tej części publiczności słyszeliśmy gorące pochwały dla dzielnych polskich Sokołów.

Wieczorem odbyła się zabawa i powiodła się znakomicie.

Wybory we Lwowie.

***Lwów**, 2 października.*

(K.) Przypuszczenie, jakieśmy wyrazili w wczorajszych uwagach naszych o obecnej akcyi przedwyborczej we Lwowie, że przeciw kandydaturze p. Rewakowicza, postawionej przez postępową i niezawisłą część lwowskiego obywatelstwa sfery rządowe i pseudo konserwatywne w ostatniej dopiero chwili kontr-kandydata wysunąć gotowe, sprawdziło się. Na wszystkie strony rozpuszczono wczoraj wieść, która prawdopodobnie jako środek usypiający przeciw groźnemu widmu anarchii miała podziałać, że grono poważnych obywateli lwowskich uprosiło profesora uniwersytetu lwowskiego dra Leonarda Piętaka do ewentualnego przyjęcia mandatu po Smolce a przeciw Rewakowiczowi.

Dziś cała prasa lwowska — z wyjątkiem *Kuryera lwowskiego* — połączyła się do wspólnej walki z jedynym dotąd kandydatem, który jasno, szczerze i niedwuznacznie przedstawił swoje zasady i przekonania, na które każdy zdrowo myślący i dobrze życzący społeczeństwu Polak śmiało pisać się może.

Okoliczności, wśród jakich w ostatniej dopiero chwili arcypolityczny manewr z tą kontrkandydaturą uskuteczniono, są nader charakterystyczne. Odezwę, wydaną na rzecz prof. Piętaka, podpisało z Smolką na czele kilkudziesięciu obywateli, między nimi cały prawie — z małemi wyjątkami — uniwersytet lwowski, kilku księży, wśród których znajdujemy i historycznego ks Podolskiego, bardzo drobna garstka radnych Lwowa, adwokatów i t. p., wreszcie szereg nazwisk nowych i bardzo młodych. Odezwa ta podnosi obok niezaprzeczonych zasług dr. Piętaka na polu naukowem i zalet jego umysłu i serca, także zasady postępowe i demokratyczne! Dr. Piętak ma dziś dopiero stanąć przed wyborcami i rozwinąć swój program polityczny.

Jako profesorowi i człowiekowi, który w ostatnich zwłaszcza czasach na szerszej arenie we Lwowie wykazał działalność z wielu względów dodatnią, nie odmawiamy mu bynajmniej warunków uzdalniających go w zasadzie do przyjmowania poselskiego mandatu.

Jednej rzeczy jednak pojąć nie możemy. Dr. Piętak zażywał dotąd we Lwowie wielkiego miru jako mąż prawego charakteru, w walce stronnictw nie biorący udziału, w przekonaniach swoich samodzielny. Tem bardziej dziś uderzać musi fakt, że dał się w wir stronnictw w ostatniej chwili porwać, że pozwolił na nadużycie swej firmy do walki z niezawisłą i pod każdym względem czystą kandydaturą Rewakowicza, że stał się mimowoli może, ale niezaprzeczenie kandydatem rządowym.

Praktyczną wartość kandydatury dr. Piętaka obniża zresztą, pomijając jej późne zgłoszenie, także w znacznej mierze nietaktowne i niefortunne odezwanie się namiestnika Badeniego przy instalacyi prezydenta we Lwowie, o którem na innem miejscu piszemy. Wyborcy lwowscy dali już tyle razy dowody niezawisłości swej wobec niepowołanych zakusów rządowych, że tego rodzaju wpływanie na nich w pełnym mundurze może tylko niedźwiedzią przysługę wyrządzić popieranemu przez rząd kandydatowi. Nie może też dlań życzliwie usposobić wyborców zaznaczenie w odezwie postępowych i demokratycznych zasad dr. Piętaka, boć wobec *par excellence* demokratycznej kandydatury Rewakowicza, druga choćby nawet tak samo demokratyczna i postępowa kandydatura staje się zbyteczną.

Z tych wszystkich względów oświadczamy się stanowczo przeciw narzuconej naszym wyborcom kandydaturze prof. Piętaka. Sam on nie powinien się był zgodzić na tego rodzaju nadużywanie swej firmy, zwłaszcza jako profesor uniwersytetu i tem samem urzędnik państwowy. Z godnością na naśladowanie zasługującą postąpił sobie w tej mierze kolega prof. Piętaka, również profesor uniwersytetu naszego dr. Ciesielski. Na przedwyborczem zgromadzeniu w niedzielę wezwany do ubiegania się o mandat poselski oświadczył, że kandydować nie chce i nie może. „Jestem urzędnikiem — mówił prof. Ciesielski. — Płacą mi jako profesorowi i to moje pole działania, za to płaci mi rząd. W razie posłowania musiałbym się sprzeniewierzyć nałożonym na mnie obowiązkom. Czyż urzędnik może być niezawisłym przedstawicielem narodu? Nawet w najłagodniejszych wypadkach bywają pewne względy i grzeczności. Czyż profesor wobec ministra może wystąpić bezwzględnie? Urzędnik nie powołany do tego, aby zastępował naród? Urzędnik-poseł pobiera pensyę za to, czego nie robi, a wynagrodzenie osobne za reprezentowanie narodu. Rządowi chodzić powinno o wysłuchanie prawdziwego, a nie sztucznego głosu narodu, inaczej byłby niepotrzebny parlament". Głos to prawdziwie obywatelski i „szczerze demokratyczny!"

Na tem samem zgromadzeniu cofnął także swą kandydaturę, zgłoszoną przez Towarzystwo właścicieli realności kupiec p. Jakób Lewicki, i poparł jak najgorręcej Rewakowicza, który w dalszym ciągu odpowiadał na długi szereg interpelacyj w sprawie podatków zarobkowych i domowoczynszowych, w sprawie magistrów farmacyi, w sprawie przedwczesnego pensyonowania urzędników kolejowych, i t. p.

Po wyczerpaniu interpelacyj zabrał głos jeszcze Rewakowicz, i opowiedziawszy wystąpienie namiestnika na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej (patrz sprawozdanie z instalacyi prezydenta miasta), odczytał przemowę hr. Badeniego w sprawie wyboru posła, wygłoszoną w pełnym mundurze urzędowym, i wniósł następującą rezolucyę:

„Wyborcy m. Lwowa, zgromadzeni d. 1 paźdz. 1893 na ratuszu, wyrażają podziękowanie JE. panu namiestnikowi Badeniemu za naukę zawartą w przemowie dzisiejszej do Rady miejskiej przy instalacyi prezydenta wygłoszonej i zastrzegając się przeciwko wszelkiemu z góry wywieraniu wpływu na wybory, oświadczają, że świadomi godności, pomyślności, przyszłości i rozkwitu miasta, świadomi również swoich praw autonomicznych i konstytucyjnych, przystąpią do wyboru posła według swojego sumienia i najlepszego przekonania". (Głosy: *wybornie)*. Wniosek ten powitany hucznemi oklaskami przyjęto jednogłośnie, poczem przewodniczący dla spóźnionej pory zamknął obrady, odkładając dalszy ciąg zgromadzenia na wtorek 3 b. m. i zapowiadając, że na porządku dziennym będzie między innemi sprawa utworzenia demokratycznego stowarzyszenia politycznego.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 3 października.*

O ruchu wyborczym we Lwowie zdajemy sprawę szczegółową na innem miejscu. Nie tyle zadziwiającą, jak raczej smutną jest ta okoliczność, że na kontrkandydata w osobie prof. dra Piętaka zdobyto się tak późno, a najwięcej charakterystycznem znamieniem jest to, że do pojawienia się jej przygotował opinię sam p. namiestnik, hr. Badeni przemówieniem swojem do pełnej Rady miejskiej na uroczystości przyjmowania przysięgi od nowo obranego prezydenta miasta. Mimo zastrzeżeń, które były bardzo naciągnięte i nieszczere, przemówienie to ma wszystkie znamiona urzędowego wpływania na opinię. Skutkiem tego przemówienia hr. Badeniego kandydatura dra Piętaka nabrała charakteru oficyalnego, którego nie zatrze bynajmniej niewielka garstka podpisów obywateli na odezwie polecającej.

Przez postawienie kandydatury dra Piętaka dopiero w ostatniej chwili już po dokładnem i wszechstronnem wybadaniu p. Rewakowicza zmusza się wyborców do przypuszczenia, iż w sferze zależnej od p. namiestnika poglądy p. Rewakowicza nie znajdują uznania, że wybór jego uważa się za niebezpieczny, — że w dalszej konsekwencyi kontrkandydat dr. Piętak albo już ma zupełnie inne zapatrywanie na te sprawy, które były dotąd na zgromadzeniach wyborczych omawiane, albo skłonnym jest przejąć się takiemi odmiennemi zapatrywaniami i stać się ich obrońcą w Kole polskiem i w Radzie państwa.

Tak niekorzystnie o drze Piętaku sądzić nie chcemy, zaznaczamy tylko z ubolewaniem to, co ze zbiegu okoliczności wynika, przyczem wyrażamy oczekiwanie, że wyborcy we Lwowie w poczuciu swej godności i niezawisłości obywatelskiej nie pozwolą, aby ważny i poważny akt życia obywatelskiego, jakim jest wybór posła, miał się przemienić w jakąś igraszkę.

Z Czech.

Zapowiedziany manifest posłów młodoczeskich okazał się wczoraj. Wydrukowano go w Lipsku, w Czechach bowiem byłby najprawdopodobniej wskutek wyjątkowego stanu nie ujrzał światła dziennego. Nie znamy go jeszcze w całości, dzisiaj zatem tyle o treści jego możemy powiedzieć, że przedewszystkiem z całym naciskiem zaznacza, iż wskutek zakazu użycia herbów królestwa św. Wacława i niepozwolenia na obchód rocznicy wydania manifestu cesarskiego zostały boleśnie zranione uczucia dynastyczne narodu czeskiego. Posłowie młodoczescy zapewniają w dalszym ciągu, że wytrwale walczyć będą o prawa państwowe narodu czeskiego.

Nieznaczne niezadowolenie daje się spostrzegać wśród niektórych Kół stronnictwa młodoczeskiego z powodu dotychczasowego zachowania się posłów młodoczeskich i tonu ich organu *Narodnich Listów*. Wydział politycznego towarzystwa dla północnych Czech wysłał oświadczenie do młodoczeskiego komitetu wykonawczego, w którem rozpatruje, jakie stanowisko wobec stanu oblężenia zajęli czescy posłowie i jakie ewentualnie zająć powinni, a następnie wykazuje niestosowne wystąpienie *Narodnich Listów* zaraz po ogłoszeniu nadzwyczajnych rozporządzeń. W dalszym ciągu powiada oświadczenie, że przedewszystkiem posłowie młodoczescy powinni byli zwołać zgromadzenie mężów zaufania z całego królestwa i w ten sposób starać się o zjednoczenie sił w obecnej walce politycznej, a następnie jasno określić stanowisko swoje, aby najmniejsza nie wytworzyła się dysharmonia.

Narodni Listy — powiada dalej oświadczenie — artykułem zamieszczonym bezpośrednio po ogłoszeniu stanu oblężenia złe zrobiły wrażenie, gdyż z tonu jego można było wnioskować o słabości politycznej w Czechach. Organ stronnictwa młodoczeskiego powinien starać się o wzmocnienie energii wśród społeczeństwa i dodać sił do walki politycznej o prawa narodowe. Tymczasem przestrogą swoją dały wyraz jakiejś trwożliwości i wahania. W końcu oświadcza pismo powyższe, że młodoczescy posłowie powinni postarać się o nowy organ, jeżeli *Narodni Listy* obowiązków swoich należycie nie pojmują.

W Taborze odbyło się także zgromadzenie Towarzystwa politycznego. Przywódca chłopów czeskich Styasny uderzył gwałtownie na posłów młodoczeskich. W ich obronie stanęło kilku mowców. W końcu jednak komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Z Niemiec.

Najważniejszą wiadomością z tych, jakie dziś nadeszły z Berlina, jest doniesienie o ponownem rozpoczęciu rokowań między Niemcami a Rosyą o zawarcie traktatu handlowego. Oba te mocarstwa — jak wiadomo — toczą teraz z sobą zawziętą walkę cłową, co rzeczywiście przyczynia się silnie do zaostrzenia wzajemnych stosunków politycznych. Obie strony, tak Niemcy, jak Rosya wychodziły z tego przypuszczenia, że podwyższenie dotychczasowego już i tak wysokiego cła o 50 prc. wyrządzi wielką szkodę przeciwnikowi i uczyni go skłonniejszym do układów i ustępstw. Jak dzisiaj sprawa stoi, nie można dokładnie osądzić, która strona w tej walce więcej ucierpiała i dlatego trudno przewidywać, która strona będzie skłonniejszą do ustępstw i przez to ułatwi zawarcie traktatu.

Sądząc z tonu półurzędowego dziennika *Nordd. Allg. Ztg* musimy przyjąć, że Niemcy uczuły dotkliwie skutki tej walki, bo teraźniejszy „stan wyjątkowy" nazywa nietylko szkodliwym dla obu stron, ale i wielce godnym pożałowania i tak pisze dalej:

Bez wzajemnych ustępstw ugoda nie jest możliwą. Pożądanem jest, aby Rosya oceniła doniosłość tych ustępstw, jakich od Niemiec wymaga i aby uznała, że Niemcy mogą ze swej strony poczynić ustępstwa ekonomiczne tylko pod tym warunkiem, jeżeli otrzyma w zamian równoważne korzyści. Nie o formalne przyznanie prawa największej faworyzacyi tu chodzi, lecz o to, aby to prawo miało treść realną, t. j. aby zapewniło wywozowi wyrobów niemieckich do Rosyi rozwój rzeczywisty...

Równocześnie z tem rozpoczęciem układów pojawiła się w Niemczech odezwa agrarzystów, wzywająca do agitacyi przeciw traktatowi z Rosyą bo taki traktat, ułatwiający dowóz ziemiopłodów z Rosyi, zagraża ziemiaństwu w Niemczech.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie ogłaszają szczegółowy program uroczystości na cześć oficerów eskadry rosyjskiej w Tulonie i w Paryżu. Eskadra ma przybyć do Tulonu 13 października, gdzie powita ją minister marynarki i prefekt portu tulońskiego wiceadmirał Vigne. Dnia 16 października po południu admirał Avelan wraz z oficerami eskadry uda się do Paryża, gdzie goście rosyjscy pozostaną do 24 października. Wieczorem 24 odjadą z Paryża, 25 zatrzymają się w Lugdunie, 26 zaś zabawią kilka godzin w Marsylii. W piątek 27 października odbędzie się w Tulonie uroczyste spuszczenie na wodę nowozbudowanego pancernika „Janréguiberry", w sobotę 28 eskadra rosyjska odpłynie z Tulonu.

Dzisiaj wiadomo już na pewne, że prezydent Carnot nie pojedzie do Tulonu na powitanie eskadry rosyjskiej, lecz w Paryżu przyjmie admirała Avelana i jego oficerów, poczem dopiero prawdopodobnie uda się do Tulonu celem oddania wizyty admirałowi Avelanowi, podobnie jak podczas przyjęcia eskadry francuskiej w Kronsztadzie car Aleksander III odwiedził admirała Gervais na pokładzie okrętu „Marengo".

Równocześnie z przyjęciem eskadry rosyjskiej w Tulonie dwa wojenne okręty francuskie, wysłane na morze Północne, powitają cara w Kopenhadze.

Deputowany Millerand, przywódca socyalistycznych radykałów w parlamencie, oświadczył, że stronnictwo jego, jako stronnictwo patryotyczne, aprobuje przymierze francusko-rosyjskie i upatruje w niem rękojmię utrzymania pokoju. Natomiast socyalistyczna Rada miejska w Saint-Denis odrzuciła wniosek o przyznanie 200 franków na koszta przyjęcia eskadry rosyjskiej.

Car a republika.

Nowoje Wremia stara się złagodzić wrażenie, jakie zrobiło we Francyi spotkanie hrabiego Paryża z carem. „Że hrabia Paryża odwiedził dwór duński podczas pobytu tamże cara, nie ma w tem nic dziwnego — pisze *Now. Wremia*, — upoważniają go do tego stosunki rodzinne z dynastyą duńską. Car zaś ze względów etykiety musiał także przyjąć hrabiego Paryża Ale dzienniki rojalistyczne postępują nader nietaktownie, wysuwając z okazyi spotkania w Fredensborgu pretendenturę hr. Paryża do tronu francuskiego. Jako pretendent i z urodzenia przeciwnik obecnych stosunków we Francyi, hr. Paryża właśnie w obecnej chwili powinien był nie wysuwać się, ale przeciwnie zachować się jak najoględniej — i nie przemawiać w imieniu Francyi, do czego nie ma prawa. Rojaliści powinniby byli zrozumieć jeszcze podczas uroczystości kronsztadzkich 1891 roku, że zbliżenie, jakie nastąpiło pomiędzy Rosyą a Francyą, może tylko utrwalić i wzmocnić rządy, we Francyi istniejące. Zwolennicy hr. Paryża powinniby się nad tem zastanowić i dzisiaj w chwili jednomyślnego patryotycznego uniesienia we Francyi, a nie wysuwać teraz swojej sprawy, która nie jest sprawą narodu i nie wyzyskiwać wypadków na rzecz dążności monarchicznych, gdyż zapowiedziana manifestacya tulońska nie ma nic wspólnego z dążeniami rojalistów francuskich. Rosya zaprzyjaźniła się z Francyą oficyalną, a więc z Francyą republikańską, i manifestacye tulońskie mogą się tylko przyczynić do wzmocnienia republiki francuskiej, a nie powinny służyć rojalistom za pretekst do wysuwania swej sprawy w chwili tak niewłaściwej."

Taką odprawę daje *Nowoje Wremia* rojalistom francuskim. Artykuł ten zrobi oczywiście korzystne wrażenie we Francyi i złagodzi niesmak, jaki wywołać musiało spotkanie cara z pretendentem do tronu francuskiego.

Instalacya prezydenta miasta Lwowa.

***Lwów**, 2 października.*

(K) Z uderzeniem godziny 12 w południe odbył się wczoraj, w niedzielę, w sali ratuszowej uroczysty akt instalacyi prezydenta Mochnackiego. Rada miejska stawiła się w znacznym komplecie. Przybył także w pełnym mundurze namiestnik Badeni w towarzystwie kierownika biura prezydyalnego radcy Menthnera, i przemówił z trybuny do prezydenta Mochnackiego, ubranego w wspaniały strój polski, dosłownie, jak następuje:

„Przeglądając w pamięci ubiegły czas działalności reprezentacyi m. Lwowa, przyznać trzeba, że Rada miasta pod przewodnictwem Twojem wiele zdziałała i w wielu kierunkach znacznie naprzód postępuje. Chociaż nie wykonano wszystkiego, jak tego pilna potrzeba wymaga, to jednak przyznać trzeba, że reprezentacya czasu nie traciła i funduszów nie skąpiła. Powzięła wiele donośnych uchwał, a te, które wykonała, wykonała w sposób rozważny i korzystny. Pozostaje jeszcze wiele do zrobienia: zmiana statutu miasta Lwowa, wprowadzenie pewnych ulepszeń w łonie magistratu, uporządkowanie i lepsze czyszczenie ulic i domów w niektórych dzielnicach, sprowadzenie wody, wykończenie kanalizacyi. Nie mogę pominąć budowy nowego teatru. Sprawa ta staje się coraz bardziej piekącą i niestety dotąd nie postąpiła, a co gorsza, wydaje się mniej przygotowaną, aniżeli była przed laty. Dużoby można o tem powiedzieć, ale może będzie lepiej zamilczeć. Ale proszę to milczenie należycie interpretować!

„We wszystkich sprawach miejskich Twoja, panie prezydencie, odpowiedzialność będzie większą, aniżeli była w okresie ubiegłym, gdyż w najbliższej przyszłości nie możesz liczyć na pomoc p. wiceprezydenta, bo on stanął na czele przedsięwzięcia, którem honor kraju jest zaangażowany, i w którem zarazem wszystkie jego siły są absorbowane. Wystawa w r. 1894 leży gorąco wszystkim na sercu i wszyscy niewątpliwie dokładają starań, ażeby wypadła jak najświetniej. Z chlubą podnieść tu muszę, że reprezentacya m. Lwowa nie szczędziła ani pracy, ani ofiar, aby przyświecać zachętą i przykładem krajowi. Korzyści będą znaczne, a główna zasługa powodzenia przypadnie reprezentacyi Lwowa i niezmordowanemu w pracy wiceprezydentowi.

„Korzystam z tej sposobności, aby podnieść i wypowiedzieć, co mojem zdaniem należało. Niebyłbym szczerym, gdybym nie dotknął jednej sprawy, która mi na sercu leży, i która u znakomitej większości pośród was niewątpliwie znajdzie odgłos.

Wypadek zrządził, że dzisiejsze uroczyste posiedzenie odbywa się w przededniu wyborów posła do Rady państwa. Wiem ja, że Rada miejska, jako taka, na czele akcyi wyborczej stanąć nie może i nie powinna, a jednakowoż, jeżeli się zważy, że panowie tu wszyscy zasiadacie na podstawie zaufania współobywateli, trudno przypuścić, aby znakomita większość tego zgromadzenia nie odpowiadała opinii znakomitej większości wyborców miasta Lwowa. Daleki jestem od zamiaru polecania kandydata — nie odzywam się do was jako reprezentant rządu — nie mam na myśli bronienia interesów stronnictwa lub kierunku pewnego, ale odzywam się do Was jako obywatel tego kraju i miasta, któremu dobro kraju i miasta zarówno jak Wam gorąco na sercu leży i pozwalam sobie zwrócić uwagę Waszą na obowiązek może ciężki, od którego usunąć się nie wolno, i zaco odpowiedzialność czy mniejsza, czy większa stąd niezawodnie na was spadnie.

Pragnę, byście te moje słowa przyjęli z całego przekonania, jak je wypowiedziałem, a mianowicie z przekonania spełnionego obowiązku, waszego współobywatela, któremu godność pomyślność, przyszłość i rozkwit waszego miasta zarówno jak wam na sercu leży. Upraszam was tylko o jedno, abyście się raczyli nad mojemi słowami zastanowić, a następnie proszę was, abyście do wyboru przystąpili, jak wam wasze sumienie i przekonanie nakazuje.

Głęboka cisza zapanowała po tych słowach namiestnika, które w ogóle jak najgorsze sprawiły wrażenie. (Usłużni korespondenci pism wiedeńskich nie omieszkali donieść o rzęsistych oklaskach, jakiemi przyjęto rzekomo przemówienie hr. Badeniego! *Przyp. red.)*.

Zwracając się w końcu do prezydenta zapewniał namiestnik, że wszelkie rzetelne usiłowania na każdym kroku będzie popierał i pozostanie nadal obrońcą i opiekunem spraw miasta.

Po złożeniu przysięgi zabrał głos prezydent Mochnacki i wyliczał szereg spraw ważnych, wyczekujących załatwienia. Wspomniał więc o wystawie przyszłorocznej, o asanacyi miasta, o uporządkowaniu miejskich finansów, o dalszej organizacyi opieki nad ubogimi, o dźwignięciu przemysłu i rękodzieła, podniósł potrzebę zmiany statutu i ordynacyi wyborczej, reorganizacyi magistratu, budowy nowego teatru i t. p.

„Trudno, rzekł, a nawet niepodobna w tej krótkiej kadencyi dokonać tych dzieł w zupełności. Mam jednak w Bogu nadzieję, że przy życzliwej pomocy świetnej reprezentacyi miejskiej, przy doświadczonych siłach magistratu, a w szczególności przy dzielnem i życzliwem poparciu zacnego pana wiceprezydenta — jakiego dotychczas zawsze doznawałem — spełnimy znaczną część tych zadań, które się okażą pilniejsze, a co do reszty zostawimy grunt pod dalszą budowę dobrze przysposobiony naszym następcom. — A i ten szczęśliwy, kto legł wśród zawodu, jeśli poległem ciałem dał innym szczebel do sławy grodu".

W końcu oświadczył prezydent, że liczy na życzliwą pomoc Wydziału krajowego i namiestnika i wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Po wyprowadzeniu namiestnika z sali złożył w ręce prezydenta przyrzeczenie wiceprezydent p. Marchwicki.

Ostatni przemówił senior Rady miejskiej p. Apolinary Stokowski, wyrażając z rozrzewnieniem życzenie „Szczęść Boże" do wykonania programu i „na pamiątkę dnia dzisiejszego" wręczył prezydyum reprodukcyę wizerunku Tadeusza Kościuszki, wykonanego przez Stykę. Dochód z rozsprzedaży tego wizerunku przeznaczony jest w połowie na fundacyę im. Kościuszki, w połowie zaś na instytucyę „Pomocy Naukowej".

Hucznemi oklaskami przyjęto to przemówienie, poczem prezydent Mochnacki pożegnał radnych i zakończył uroczystość.

Zola o stosunku Francyi do Niemiec.

Korespondent *Köln. Ztg.* rozmawiał z Emilem Zolą podczas pobytu tegoż w Londynie i zapytał go między innemi, jak się zapatruje na stosunek pomiędzy Francyą a Niemcami.

— Nie jestem właściwie politykiem i nie znam się na dyplomacyi, — odpowiedział Zola, — a przytem wzgląd na francuskich mężów stanu nakazuje mi powściągliwość osobistą. Za jedno tylko mogę ręczyć stanowczo, że nikt we Francyi nie chce wojny. Wszyscy bez wyjątku jesteśmy za utrzymaniem pokoju i nie myślimy bynajmniej pierwsi rozpoczynać wojny. Gdy nas zaczepią, to co innego; ale teraz obawa przed grozą wojny trzyma nas w karbach. Nie myślę zaprzeczać że rozpowszechnioną jest we Francyi idea odwetowa, ale od myśli do jej wykonania jest krok, przed którym cofa się każdy polityk. Ci, którzy podburzali do wojny, jak Déroulede i jego stronnicy, stali się dzisiaj niemożebnymi. Zresztą i oni zrozumieli, że we Francyi nie ma właściwie stronnictwa wojennego, że nie ma generała, któryby miał prawo pokusić się o laury wojenne, ani monarchy, któryby w interesie własnej dynastyi chciał zawikłać kraj w przygody wojenne. Staliśmy się bardziej demokratycznymi i bardziej skłonnymi do zgody i porozumienia. A zresztą, ileż to razy słyszeliśmy już o grożącem niebezpieczeństwie wybuchu wojny, a jednak wojny nie było. Trwa to już od dwudziestu dwóch lat. Uzasadnioną jest zatem nadzieja, że obecnie, po przejściowym okresie bulanżyzmu, kiedy stosunki się polepszyły, stan ten utrwali się na czas nieograniczony. Przyznaję, że jest to do pewnego stopnia podobne do położenia człowieka, cierpiącego na chroniczną chorobę, która przybiera niekiedy charakter zatrważający; ale tacy chorzy często żyją długo, podczas gdy inni cieszący się jak najlepszem zdrowiem, nieraz nagle umierają.

— A Alzacya i Lotaryngia? — zapytał korespondent.

— Zapewne, gdyby nam Alzacyę i Lotaryngię zwrócono, wojna byłaby nadal wykluczoną, przynajmniej Francya nigdy nie chwyciłaby za broń. Nieraz rozmawiałem o tem z mymi niemieckimi przyjaciółmi, gdyż mam przyjaciół i pomiędzy Niemcami. Od wszystkich słyszałem zawsze, że projekt zwrócenia Francyi Alzacyi i Lotaryngii pewnie rozbiłby się o opór niemieckiej partyi wojskowej. A zresztą zajmuję się właśnie obecnie tym przedmiotem i prawdopodobnie wydam nie długo odnośną pracę; tymczasem zaś nie mogę Panu o niej udzielić żadnych informacyj.

— Prawda — mówił po chwili Zola, — że chociaż usposobienie ludu jest pokojowem, nikt nie może się ubezpieczyć przeciwko niespodziankom. Nieraz wojny wybuchały nagle i niespodziewanie, jakby z żywiołową potęgą. W okamgnieniu gromadzą się niekiedy chmury i burzę sprowadzają. Naród francuski jest niespokojny i łatwo zapalny. Ale to już nie należy do czynników obliczalnych i przypuszczenia ludzkie nie mogą sięgać tak daleko. To pewna, że dzisiaj usposobienie Francyi jest stanowczo pokojowem.

Kronika.

***Kraków**, 3 października.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyło amatorskie kółko dramatyczne w Wieliczce 17 złr. 60 ct., zamiast wieńca dla ś. p. Franciszka Groelego, kierownika amatorskiej sceny, zmarłego dnia 28 września b. r.

Wiadomości osobiste. Dr. Gustaw Piotrowski, docent fizyologii w uniwersytecie lwowskim, powrócił do Lwowa po całorocznym pobycie za granicą, mianowicie we Francyi i Anglii, gdzie odbywał studya jako stypendysta, pobierający stypendynm im. Gałęzowskiego. Dr. Piotrowski ogłosił za granicą szereg prac naukowych w dziedzinie fizyologii i patologii nerwów.

Dziennik Polski donosi: P. Mieczysław Sachorowski, znany zaszczytnie długoletni sekretarz, najpierw teatru lwowskiego, a następnie teatru krakowskiego, przybył onegdaj do Lwowa i objął naczelne stanowisko w sekretaryacie lwowskiego teatru.

Prof. dr. Korczyński po dłuższej nieobecności powrócił do Krakowa.

Bawi w mieście naszem panna Józefa Szlezygier, b. artystka opery warszawskiej.

W szkole sztuk pięknych w Krakowie rozpoczną się wpisy uczniów na bież. rok szkolny dnia 4 bm. i trwać będą przez trzy dni. W sobotę dnia 7 bm. odprawi się w kościele św. Anny o godzinie 9 rano nabożeństwo na pomyślne rozpoczęcie nauk, a dnia 9 bm., w poniedziałek, nastąpi otwarcie wykładów w gmachu szkolnym.

Wybory członków Rady nadzorczej Tow. ubezpieczeń. W bieżącym miesiącu odbędą się w kilku okręgach wybory członków Rady nadzorczej krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń, a to: d. 10 b. m w obwodzie brzeżańskim w miejsce p. Seweryna Henzla z Szołomyi, któremu 6-letnia kadencya urzędowania skończyła się w r. b, — d. 25 b. m. w obwodzie jasielskim w miejsce p. Juliana Bielańskiego ze Straszęcina, którego kadencya urzędowania również się skończyła, — d. 26 b. m. w obwodzie złoczowskim w miejsce p. Wincentego Gnoińskiego, zamianowanego reprezentantem dyrekcyi we Lwowie, — d 31 b. m. w obwodzie sanockim w miejsce p. Feliksa Gniewosza z Nowosielec i w obwodzie rzeszowskim w miejsce p. Stefana Preka z Pantalowic, których kadencye urzędowania skończyły się Wybory te mają o tyle doniośléjsze znaczenie, że Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń ma do załatwienia obecnie ważny wniosek Stan. hr. Dzieduszyckiego o zastąpieniu zgromadzeń ogólnych delegatami na wzór Towarz. kredytowego ziemskiego.

Szkoła ludowa miejska w ulicy Loretańskiej okazuje się nietylko okazałą, lecz i wygodną pod względem umieszczenia znacznej liczby dzieci. Przystęp atoli do niej tak od ulicy Kapucyńskiej jak i od ulicy Krupniczej jest utrudniony. Należałoby postarać się o rychłe otwarcie nowej ulicy, przechodzącej przez grunta dawniej hr. Michałowskiego, a zwanej przedłużoną ulicą św. Anny. — a to tembardziej, iż w okolicy tej na rozparcelowanych gruntach zbudowano już 6 nowych ozdobnych realności.

Gimnazyum św. Anny, dla którego pomieszczenia rząd od trzech lat poszukuje odpowiedniego placu budowlanego w objętości około 800 sążni, ma być zbudowanem na gruntach OO. Franciszkanów w ulicy tegoż nazwiska. Rząd traktuje o bndowę z zakonem OO. Franciszkanów, aby zakon zbudował swoim kosztem gimnazyum, zadawalniając się czynszem; wielce ciekawem jest, gdzie i pod jaką nieszczęśliwą konstelacyą znajduje się obecnie sprawa budowy nowego pawilonu dla gimnazyum św. Jacka, dalej sprawa bndowy gimnazyum Sobieskiego i szkoły realnej? Dotąd tyle zrobiono, iż na szkołę realną zakupiono grunta od p. Barbaszowej w ulicy Loretańskiej, ale o terminie rozpoczęcia budowy nic nie słychać.

Szkołę gry na skrzypcach i fortepianie otworzył znany w naszem mieście muzyk p. Jan Ostrowski, profesor konserwatoryum.

Nagły zgon. W domu nr. 13 przy ulicy św. Jana, gdzie się mieści lokal urzędników ambulansowych poczty, zmarł nagle przybyły wczoraj ze Lwowa asystent pocztowy Szuwalski. Przyczynę zgonu wykaże sekcya sądowo-lekarska. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie stacyi ratunkowej stwierdziło tylko zgon. Zmarły cierpiał na suchoty, liczył mniej aniżeli 30 lat.

Wieczorek ku czci Ujejskiego urządza kasyno powszechne w sobotę 7 b. m. Dowiadujemy się o tem z prawdziwą przyjemnością, bo dotąd Kraków w akcyi jubileuszowej jedynie suchy, urzędowy wziął udział. Nie wątpimy, że publiczność zgromadzi się jak najliczniej, aby w poczuciu obowiązku narodowego okazać cześć piewcy „Chorału". Kasyno powszechne spełnia obywatelski obowiązek, a więc należy mu się uznanie i poparcie, zwłaszcza, iż program bardzo zachęcający. Wieczorek rozpocznie wykład prof. Czesława Pieniążka o działalności twórczej Ujejskiego, poczem nastąpią deklamacye jego utworów i śpiew „Lutni" pod osobistym kierunkiem dyr. Stiengla, gra na fortepianie, wiolonczeli i przedstawienie amatorskie, ze współudziałem panny Kałużyńskiej. Cały dochód z wieczorku przeznaczony dla Tow. „Szkoły ludowej".

Odpowiedź Kornela Ujejskiego na przesłane mu gratulacye przez b. uczestników powstania styczniowego 1863 r., nadesłana na ręce p. Antoniego Ryszarda brzmi: „Serdeczne dzięki za Wasze uczucia dla mnie. Gorąco wdzięczny jestem. Cześć Wam i pozdrowienie. Wierny Wasz brat *Kornel Ujejski.*"

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jaśle, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 9 listopada b. r. Wybór odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

Zmarli. Teresa z Corbów 1-go ślubu Walzowa, 2-go Borschilowa, teściowa Karola Rzący, tutejszego przemysłowca i radcy miejskiego, zmarła w 88 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 3 po południu z domu przy ulicy św. Gertrudy l. 4.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 30 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Nadwórnie 3 osoby, w Mikuliczynie, Woroniance *ad* Jabłonica, Dobrotowie po 2 osoby, w Delatynie i Hwoździe po 1 osobie. W Humenowie (w powiecie kałuskim) 1 osoba. Wyzdrowiały: w Hwoździe (w powiecie nadwórniańskim) 1 osoba, w Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Rymanowie (w powiecie sanockim) po 2 osoby.

Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Woroniance *ad* Jabłonica 4 osoby, w Pniowie 2 osoby, w Delatynie, Mikuliczynie, Dobrotowie, Nadwórnie i Krasnej po 1 osobie. W Humenowie (w powiecie kałuskim) w Bohorodczanach i Rymanowie po 1 osobie. Ogółem przeto w ciągu dnia 30 września zachorowało 12 osób, wyzdrowiało 5, a zmarło 14 osób.

Dnia 1 października zachorowało na cholerę: w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie i Hwoździe po 1 osobie, w powiecie stanisławowskim: w Knihininie i Pasiecznej po 1 osobie. W Stanisławowie i Kołomyi po 2 osoby. W Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Rymanowie (w powiecie sanockim) p 1 osobie. Wyzdrowiało: W Rymanowie 5 osób. W Hwoździe (w powiecie nadwórniańskim) i Zagwoździu (w powiecie stanisławowskim) po 1 osobie.

Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie i Nadwórnie (w powiecie stanisławowskim) w Knihininie, tudzież w Kołomyi i Rymanowie po 1 osobie. Ogółem więc w ciągu dnia 1 października zachorowało 10, wyzdrowiało 7, a zmarło 5 osób.

Bakteryologicznie stwierdzono zarazek choleryczny w dejektach osób zmarłych w Humenowie (w powiecie kałuskim) i w Kopyczyńcach (w powiecie husiatyńskim).

Od wybuchu epidemii cholery, tj. od dnia 2 sierpnia br. do końca września br. zachorowało w Galicyi na cholerę 852 osób, wyzdrowiało 221 (tj. 25·9 prc.) zmarło 515 (tj. 60 prc.), pozostaje w leczeniu 116 osób. Nawiedzonych cholerą było dotychczas 82 gmin w 24 powiatach, oraz miasto Kraków.

Ze Stanisławowa donoszą, iż zachorowało tam 5 żołnierzy na cholerę. Zarządzono sprowadzenie baraków cholerycznych.

System fiskalny, dokuczający wszystkim obywatelom, potęguje się jeszcze sposobem egzekucyj, praktykowanym obecnie we Lwowie. *Kur. Lwow.* donosi: „Tymi dniami zdarzyło się, że egzekutor naszedł w klasie podczas godziny szkolnej profesora c. k. szkoły realnej i tamże w obecności uczniów ściągnął od niego zaległy podatek dochodowy. Jest to fenomenalny wypadek, który się kwalifikuje do bezzwłocznej dyscyplinarki i usunięcia winnego, gdyż ludzie już wytrzymać nie mogą tego rodzaju postępowania".

Z uniwersytetu lwowskiego. Wydział prawniczy uniwersytetu pozyskał nową siłę naukową. Cesarz na wniosek tegoż wydziału zamianował byłego profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, obecnie wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Michała Bobrzyńskiego, profesorem honorowym uniwersytetu lwowskiego. Nowo zamianowany profesor ogłosił na bieżące półrocze zimowe wykład p. t.: „Historya włościan w Polsce".

Frysztak, 2 października. (Koresp. *N. Reformy*). Z prawdziwą radością przychodzi mi zawiadomić druhów sokolich, że nasza najmniejsza i najuboższa mieścina w Galicyi, pomimo tak ciężkich dla niej czasów, jakie obecnie istnieją wskutek powodzi, nigdy się nie cofa przed ofiarami, gdy chodzi o dobro ogółu. Dowodem, iż pod przewodnictwem tutejszych obywateli, jak niemniej i Przewielebnego duchowieństwa, które wszystko, co piękne i wzniosłe, popiera, rozpisane zostało zaproszenie na walne zgromadzenie (na dzień 8 bm.) w celu założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Tak więc, dzięki inicyatorom, w krótkim czasie powstanie tu tak pożyteczna instytucya, jaką jest Towarzystwo „Sokół", a której życzyć trzeba, aby się nietylko pomyślnie rozwijała, ale nadto, aby pracą, karnością i jednością była przykładem dla innych.

Szczawnica, 30 września. (Kor. *N. Reformy*). Już św. Michał minął, a z nim nastały zimne poranki i wieczory, a przecież zakład szczawnicki dotąd się nie wyludnił. Tu i owdzie widać jeszcze snujących się gości, którzy, korzystając z pogody, przedłużyli swój pobyt — pomimo, że głucha na pozór cisza, brak lekarzy i głównej restauracyi nie zachęcają do pobytu. Pozostali, to coroczni goście, dobrze obznajomieni ze stosunkami miejscowemi, a jeszcze więcej świadomi nowych poglądów w medycynie, leczącej dziś cierpiących na płuca i neurasteników nie środkami aptecznemi, ale racyonalną kuracyą w stacyach klimatycznych, na jaką Szczawnica szczególniej się kwalifikuje. Czyste górskie powietrze, wolne od wszelkich mikrobów i bakteryj w zakładzie, okolonym górami, nie dopuszczającemi wichrów północnych, jest dla ludzi zrodzonych i od dziecka przyzwyczajonych do ostrego jak nasz klimatu odpowiedniejszem, niż Nizza, Mentone, Bordighera lub Piza, które ciesząc się połudnowem położeniem, nie są niczem więcej, jak miastami o silnem zaludnieniu, a więc z mniej czystem i wcale nie wzmacniającem powietrzem.

Już dziś nie ma wątpliwości, że chronicznie chorzy daleko prędzej przychodzą do sił i zdrowia w chłodniejszem, w ozon obfitującem powietrzu, aniżeli w najlepiej utrzymanym i w najcieplejszym klimacie położonym pokoju miejskim. To też chorzy, którzy swe wyleczenie zawdzięczają zimowemu pobytowi w takich stacyach zimowych jak Davos, Gerbersdorf i Zakopane, znając równie dobre, a może i lepsze warunki zakładu szczawnickiego, wydziwić się nie mogą, że dotąd nikt nie przyszedł na myśl, aby o podobnej stacyi pomyśleć w Szczawnicy, by jej wspaniałe pod tym względem położenie w pobliżu uroczych Pienin zużytkować na ten cel dla dobra cierpiących. Wszak założenie pensyonatu zimowego przy tylu już na miejscu w piece zaopatrzonych domach nie nastręcza większych trudności, a energicznemu przedsiębiorcy, ewentualnie także lekarzowi, chcącemu poświęcić swój czas dla pobytu zimowego w tej stacyi, zapewniłoby to olbrzymie korzyści, o czem świadczą inne po za krajowe tego rodzaju zakłady.

Obecny dzierżawca nosi się podobno z takim projektem, ale w początkach swej działalności ma on wiele innych zadań, jak uporządkowanie zakładu, forsowanie przeprowadzenia kolei, zrekonstruktuowanie dziś niemal doszczętnie wylewem Dunajca zniszczonej drogi pienińskiej, więc nie można od niego wymagać uczynienia w krótkim czasie wszystkiego, co zakład wymaga, aby mógł stanąć na wyżynie doskonałości, jakiej kraj po nim oczekuje.

Sezon ubiegły przekonał, że nowy zarząd zakładu nie stał jak dawniej z założonemi rękami, ale przeciwnie, wszędzie działał dodatnio. Dość wspomnieć ożywienie i towarzyski nastrój, jaki zapanował, rzucić okiem na uporządkowany i obszerną werandą uzupełniony piękny, choć niepraktyczny dworzec gościnny, na przeprowadzone pomiędzy główniejszemi budynkami i zdrojami telefony, na rozszerzoną sieć aż do zdroju Magdaleny wodociągów, które w r. p. do placu pod „Bazarem" przeprowadzone zostaną i zapobiegną dotychczasowemu brakowi wody na skrapianie chodników itp., dość było zajrzeć do mieszkań lepiej uporządkowanych, a wcale niedrogich, a wypadnie oddać mu zasłużone uznanie. Obecnie zaprowadzono stacyę telegraficzną zimową w zakładzie, której brak dawał się dawniej bardzo odczuwać, a prawdopodobnie starania o rozszerzenie sal poczekalnych na stacyi kolejowej w Starym Sączu i o przybudowanie krytej werandy tamże dyrekcya kolei państwowych także uwzględni. Sprawa przeprowadzenia linii kolejowej, energicznie prowadzona przez dra Karola Lewakowskiego, dopomogłaby wielce do dalszego upragnionego rozwoju Szczawnicy.

Dziś, gdy nie ma tu jeszcze stacyi klimatycznej zimowej, gdy nie ma lekarza w miejscu, a lekarze sezonowi zawcześnie z rezultatami swej sezonowej pracy powrócili do miejsc swego stałego pobytu w miastach, prawdopodobnie i reszta niedobitków kuracyjnych będzie zmuszoną pospieszyć za nimi. Rozstając się z prawdziwym żalem z tą uroczą miejscowością, w której doznaliśmy uprzejmego przyjęcia ze strony zarządu, a odpoczynku w cudownych Pieninach i wzmocnienia sił u jej nieocenionych, a wszystkie inne mocą uleczalności i wybornym smakiem przenoszących zdrojów, — czujemy się w obowiązku polecić Szczawnicę najgoręcej w pierwszym rzędzie Wydziałowi krajowemu w sprawie odbudowy drogi pienińskiej i dr. Bilińskiemu, prezydentowi kolei państwowych, w sprawie rozszerzenia na razie dworca kolejowego w Starym Sączu i dalszej budowy linii kolejowej do zakładu.

Pożar. Z Cieszyna piszą do nas: W nocy z soboty na niedzielę przy szalonym wichrze ogarnął pożar zabudowania znanego i szanowanego powszechnie Gleizara. Spłonęły wszystkie budynki gospodarcze, dom mieszkalny, zbiory i bydło. Wypadek ten budzi powszechne współczucie, Gleizar należał do najczynniejszych między naszym ludem. Oprócz niego ogień zniszczył jeszcze drugiego wieśniaka i poczynił szkody w zabudowaniach 2 gospodarstw. Ogień prawdopodobnie podłożony.

Generalicya rosyjska. *Petersb. Wiedomosti* donoszą, iż w chwili obecnej znajduje się na służbie 1.164 generałów, z tych 100 generałów broni, 309 generałów-poruczników, 755 generałów majorów. — Z liczby tej 916 było w kampaniach, a reszta (10 generałów broni) nie. Pensyi razem biorą oni rs. 5,881.890 kop. 86. Co do wyznania jest: prawosławnych 914, protestantów 172, katolików 69, ormian 8, mahometan 7.

Podziękowanie. Wydział Stowarzyszenia Młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie składa serdeczne podziękowanie pani Maryi z Buszczyńskich Czerwińskiej za łaskawe ofiarowanie dzieł śp. Stanisława Buszczyńskiego dla biblioteki Stowarzyszenia. Z prawdziwym pietyzmem przyjmujemy ten dar, ceniąc wysoko prace i zasługi tego wielkiego patryoty, który całe swoje życie poświęcił sprawom Ojczyzny i jako taki żyć będzie zawsze we wdzięcznej pamięci narodu.

Podziękowanie. Nowy Sącz, 2 października 1893. Tutejsza rada gminna, z okazyi poświęcenia nowego budynku szkoły męskiej przeznaczyła z funduszów miejskich kwotę 50 złr. na zakupienie przyborów do nauki dla biednych uczniów tejże szkoły. Również tutejsze Towarzystwo Szkoły ludowej przeznaczyło na tensam cel kwotę 80 złr dla szkoły męskiej, 80 złr. dla szkoły żeńskiej miejscowej i 80 złr. dla szkół ludowych w okręgu nowosądeckim. Za tak hojne dary składam tak świetnej reprezentacyi gminnej, jakoteż i szanownemu Wydziałowi Towarzystwa szkoły ludowej w imieniu obdarowanej dziatwy szczere „Bóg zapłać!" Oby Bóg pomnażał dobrodziejów szkoły, a oświata ludu raźnym będzie postępować krokiem. Zarząd Szkoły 6 kl. męskiej. *J. Kosman.*

Mianowania. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało prowadzących księgę gruntową: Wilhelma Rafałowskiego przy sądzie obwodowym w Złoczowie i Fryderyka Mianowskiego przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, oficyałami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz wyraził swoje zadowolenie: Maksymilianowi Bockowi porucznikowi 10 p. p. i Ignacemu Prünsterowi, porucznikowi 10 batalionu pionierów w Przemyślu, w uznaniu ich znakomitej działalności w akcyi ratunkowej podczas powodzi w Przemyślu. Z tego samego powodu polecił cesarz nadać Karolowi Schandlowi sierżantowi 10 pułku pieszego, srebrny krzyż z koroną, Michałowi Szustowi, sierżantowi 11 batalionu pionierów, srebrny krzyż zasługi, a Henrykowi Müllerowi, intendentowi w stanie spoczynku, tytuł i charakter starszego intendenta wojskowego.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył p. J. W. w cukierni p. Roszkowskiego 1 złr.

NEKROLOGIA.

Z Paryża od jednego z zasłużonych rodaków otrzymujemy następujące wspomnienie o zmarłym tam Hieronimie Abramowiczu:

Ś. p. Abramowicz, syn podpułkownika artyleryi, poległego pod Lipskiem, urodzony w Augustowskiem w r. 1804, wstąpił do szkoły wojskowej w Kaliszu, z której wyszedł porucznikiem w r. 1827.

Brał udział w wojnie w r. 1830/31 jako oficer inżynieryi przy głównym sztabie. Wyszedł na emigracyę w randze kapitana. Emigrował do Francyi, gdzie został przyjęty do służby *ponts et chaussús* w departamencie *de la Creuse.* Zbudował kilka dróg, mianowicie drogę z Aubusson do Guéret i most w Aubusson, uważany jako jeden z trudniejszych na drogach francuskich.

W r. 1842 został przeniesiony do Dunkierki do meteorologicznego obserwatoryum, którem zarządzał do chwili rozpoczęcia ruchów rewolucyjnych w Ks. Poznańskiem i Krakowskiem. Podał się do dymisyi na wiadomość o tych ruchach w nadziei spełnienia obowiązku patryotycznego dla Ojczyzny. Gdy ta nadzieja nie mogła być ziszczona, z powodu znanych wypadków, został zawezwany na Węgry, gdzie w randze majora wstąpił do generalnego sztabu armii węgierskiej i został szefem sztabu głównego pod dowództwem generała Klapki i Dembińskiego. Kierował bitwą pod Temeswarem i wieloma utarczkami. Razem z armią węgierską przeszedł do Turcyi, gdzie w randze pułkownika został przyłączony do generalnego sztabu tureckiego. Kierował operacyami Omera-paszy w wojnie krymskiej, najprzód nad Dunajem, potem fortyfikował Eupatoryę. Po zawartym pokoju przeszedł do ministeryum robót publicznych i został mianowany naczelnym inżynierem najprzód w Wilajecie Trebizonckim, później w Salonickim.

Stęskniony do kraju w r 1875 podał się do dymisyi i zrealizowawszy wszystkie swe oszczędności przybył do Galicyi z ciężko zapracowanym groszem w nadziei poświęcenia ostatnich sił swoich dla kraju jako inżynier. Nieszczęście chciało, iż oszczędności swoje, owoc długoletniej pracy, powierzył z całem zaufaniem jednemu ze swych rodaków, który zostawał w jego służbie w Salonice jako kondnktor robót, a ten zamiast mu je doręczyć, przywłaszczył je sobie i opuścił go w drodze do kraju, zostawiając chorego i bez żadnych zasobów.

W Krakowie spotkał dawnych znajomych z Konstantynopola, którzy się jego losem zajęli i opiekowali do końca życia.

Pełen gorącego patryotyzmu, prawości wielkiej i nieskazitelnego charakteru, pułkownik Abramowicz był jednym z tych typów z walki narodowej 1831 roku, którzy pozostawili po sobie najwznioślejsze wspomnienie i przynieśli prawdziwą chlubę imieniowi polskiemu. Pokój jego duszy, cześć jego pamięci! *O.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przegląd prawa i administracyi,** wychodzący we Lwowie pod redakcyą prof. dra Tilla i dra Br. Łozińskiego, zawiera w zeszycie październikowym: A) Rozprawy i recenzye: Powiatowe dzienniki urzędowe, przez A. I. I. Nowe kierunki w nauce prawa karnego, przez prof. Piotra Stebelskiego. O ważności wpisów hipotecznych, dokonanych bez należytego tytułu prawnego, przez Juliana Tałasiewicza. III-ci Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu 1893 r. Zapiski literackie: *Der Zweikampf mit besonderer Berücksichtigung des neuesten Entwurfes eines oesterreichischen allgemeinen Strafgesetzes von dr. Stanislaus Ritter von Korwin Dzbański k. u. k. Major-Auditor*, przez dra Bronisława Łozińskiego. *Das oesterreichische Patentrecht von dr. Paul Ritter von Beck-Managetta, k. k. Sectionsrath im oesterr. Handelsministerium*, przez dra Fryderyka Zolla *(junior).* Kronika: III-ci Zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu. Towarzystwo prawnicze w Złoczowie. Jubileusz Augusta Cieszkowskiego, przez prof. dra Stan. Głąbińskiego. B) Część praktyczna: Praktyka cywilno-sądowa. Praktyka karno-sądowa. Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez dra Wincentego Tarłowskiego. Praktyka administracyjna. Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez dra Aleksandra Małaczyńskiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc wrzesień 1893 roku. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 93.488 złr. 40 ct. Wpłynęło 631 złr. 98 ct. Zwrócono 411 złr: 42 ct. Stan z końcem miesiąca 93.708 96 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 281.154 złr. 58 ct. Wpłynęło 13718 złr. 05 ct. Zwrócono 22.961 złr. 86 ct. Stan z końcem miesiąca 271.910 złr. 77 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 480.130 złr. 26 ct. Spłacono 126.219 złr. 60 ct. Udzielono nowych 127.248 złr. — ct. Stan z końcem miesiąca 481.158 złr. 66 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 3 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·0 mm	733 8 mm	733·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,2	+12°,0	+17°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	WSW 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	89 %	62 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 października. Cesarz sankcyonował ustawę Sejmu galicyjskiego, na mocy której wszystkie dochody banku krajowego przez lat 10 od 1 stycznia 1894 począwszy, uwolnione będą od dodatków krajowych do podatków rządowych.

Wiedeń, 3 października. Cesarz i król saski odjechali wczoraj po południu na pięć dni na łowy do Neuberg w Styryi.

Wiedeń, 3 października. Cesarz polecił wręczyć odjeżdżającemu posłowi szwajcarskiemu Aepli swój portret w ramach srebrnych z własnoręcznym podpisem.

Wiedeń, 3 października. Cesarz niemiecki polecił towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju wyrazić podziękowanie za tę uprzejmość, iż pokoje na statku „Orient", którym jechał, były tak urządzone, jak pokoje na jego statku „Hohenzollern", co mu bardzo miłą sprawiło niespodziankę, przeto z roskoszą wspomina o pobycie swoim na tym statku.

Wiedeń, 3 października. Według doniesienia *Fremdenblattu* i *Pressy* szef sekcyi ministerstwa sprawiedliwości br. Spens Booden został mianowany namiestnikiem Moraw, a namiestnik Loebl przeniesiony w stan spoczynku.

Wiedeń, 3 października. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach nic nie wiadomo o tem, co doniósł paryski *Temps*, jakoby ze strony Austro-Węgier robiono starania wspólnej akcyi mocarstw celem zapobieżenia dalszym zamachom anarchistycznym.

Wiedeń, 3 październ. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 30 września banknotów w obiegu było za 495,631.000 złr. czyli o 6,064.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 277,082.000 złr. (więcej o 1,566.000 złr.); w portfelu wekslowym 193,878.000 (więcej o 9,104.000 złr.); w lombardzie 31,924.000 (więcej o 4,391.000 złr.); banknotów nieopodatkowanych w zapasie 4,204.000 (mniej o 4,304.000).

Wiedeń, 3 października. *Pol. Corresp.* dowiaduje się ze Sofii, że Stambułow oświadcza każdemu, iż jemu o rzekomych zatargach z księciem absolutnie nic nie wiadomo. Kiedy Stambułow przed dwudziestu dniami odjeżdżał z Warny, oboje księstwo pożegnali się z nim w najlepszej zgodzie i serdeczności. — Polityczne sfery w Sofii zapytują się ze zdziwieniem o to, na czem ten rzekomy zatarg może polegać i dokąd może prowadzić. — Wieści o jakimś zatargu wynikły ze źle zrozumianego artykułu dynastycznie i lojalnie usposobionej *Swobody.* Dziennik ten wystąpił ostro przeciw wysiłkom pewnego dziennika opozycyjnego, który księcia starał się przedstawić jako podporę opozycyi przeciw Stambułowowi. W Bułgaryi samej manewry tego dziennika zupełnie się nie powiodły; dlatego politycy bułgarscy dziwią się tem więcej łatwowierności dzienników zagranicznych, które tym pogłoskom dały się w błąd wprowadzić.

Mürzsteg, 3 października. Cesarz Franciszek Józef, król saski, wielki książę toskański i książę Leopold bawarski przybyli tu wczoraj wieczór na polowanie.

Praga, 3 października. Wczoraj dokonano rewizyi w redakcyi dziennika *Narodni Listy* i prywatnem mieszkaniu wydawcy Gregra.

Czerniowce, 3 października. Sejm zamknięty został pośród okrzyków na cześć cesarza.

Budapeszt, 3 października. Ankieta przez ministerstwo rolnictwa zwołana oświadczyła się za utrzymaniem zakazu wywozu paszy.

Budapeszt, 3 października. Według sprawozdania o cholerze w ciągu ostatniej doby zachorowało na Węgrzech 19 osób, umarło 13.

Berlin, 3 października. Cesarz niemiecki tutaj przybył.

Paryż, 3 października. Prezydent Carnot przyjął komitet zajmujący się przygotowaniem uroczystości na cześć oficerów eskadry rosyjskiej i zgodził się w zupełności na przedłożony program uroczystości, a zarazem obiecał, że będzie na uroczystem przedstawieniu w Operze.

Ambasador rosyjski bar. Mohrenheim zawiadomił ministra spraw zagranicznych, iż otrzymał telegram z Petersburga, w którym car dziękuje za dowody życzliwości ze strony prezydenta Carnota i rządu francuskiego, okazane z powodu rozbicia się okrętu „Rusałki".

Rzym, 3 października. *Agencya Stefaniego* zaprzecza stanowczo wszelkim pogłoskom o przesileniu gabinetowem.

Rzym, 3 października. Wskutek przerwania chmury nastąpiła powódź w Neapolu, Florencyi, w prowincyi Lucca, w Bolonii, Toscanie. Wiele ludzi zginęło, szkody ogromne.

Londyn, 3 października. Według prywatnych doniesień telegraficznych usiłowania reprezentantów dyplomatycznych, aby pokojowo załatwić rokosz brazylijski, — okazały się bezskuteczne. Wczoraj z rozkazu admirała Mello przez cały dzień bombardowano forty. Ceny produktów żywności podniosły się znacznie, jak podczas głodu. W mieście panuje panika.

Madryt, 3 października. Maurowie uderzyli na forty w okolicy Melilli. Ośmiu żołnierzy zabitych, 83 rannych. Marokańczycy odnieśli znaczne straty. Zapewniają, że Hiszpania natychmiast zażąda zadosyćuczynienia.

Buenos-Aires, 3 października. Cała Argentyna uspokojona.

Montevideo, 3 października. Blokada Rio-de-Janeiro i Santos trwa dalej.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 października 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	05
Zjednoczony dług w srebrze	96	85
Austryacka renta złota	119	20
5 % austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	988	--
Akcye kredytowe	335	70
Londyn	126	20
Srebro	62	07½
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	44	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	07

Wiedeń, 3 październ. Ruble 131 50 Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·28 do —·—. Pszenica 7·52. Owies 7·41

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Leçons de français
offertes par **Cellier** Gustave, ex-sous-officier français récemment arrivé dans cette ville. Prix modérés. (Accepterait demi-place dans une famille polonaise, de préférence). Prière de s'adresser: **ulica Długa, 45,** au rez-de-chaussée. 2322 1 3

Osoba inteligentna
poszukuje zaraz, lub w najkrótszym czasie miejsca **do zarządu domem,** z czem obeznajmiona praktycznie. Adres: **„Praca" 468** poste restante **poczta główna Kraków.** 2323 1

4000 korcy
najlep. ziemniaków stołowych
hurtownie lub większemi partyami **do sprzedania.** 2321 1
Zgłoszenia przyjmuje p. **J. Gadocha, Kraków, ulica Podzamcze, 22.** Próbki na żądanie rozsyła.

W Bielanach jest do sprzedania
realność
składająca się około **8 morgów gruntu, z 2 domów mieszkalnych, stodoły i stajni.**
Bliższa wiadomość: **ulica Sławkowska, L. 13, sklep.** 2324 1 3

W Gorlicach
jest **do sprzedania:**
1) **Dom piętrowy,** o 14 ubikacyach, z piwnicami, drewutnią, studnią i ogrodem (lokator rzetelny zapewniony na kilka lub kilkanaście lat).
2) **Dom półpiętrowy** (willa), o 5 pokojach, kuchni, dwóch piwnicach, — z ogrodem.
3) **Plac budowlany** do tych realności przytykający.
Zgłoszenia pod adresem: **W. Z. Steuer** poste restante **Nowy Sącz.** 2326 1 3

Chłopiec 14 lub 15 lat mający, z dobremi świadectwami szkolnemi, zostanie zaraz przyjęty do **handlu towarów mięszanych Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** 2329 1 3

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie 2194 5 12
przy ulicy Karmelickiej, L. 70,
na jesienną porę poleca:
cebulki hiacyntowe sztuka po 12, 15, 20 i 25 ct.; **tulipanów** po 5 i 8 ct.; **narcyzów** po 3 i 5 ct.; **krokusów** po 2 ct.; **korzonki konwalij** zdatnych do pędzenia, tylko z wielkim kwiatem, 100 szt. 1 złr. 50 ct, 1000 szt. 12 złr. 50 ct., do rozsadzania w gruncie 1000 szt. 3 złr. **Szczepy i krzewy owocowe,** cztero-, pięcio- i sześcioletnie **jabłonie** po 50 i 60 ct., **grusze, wiśnie, śliwki** po 60 i 75 ct za sztukę; **agrest** i **porzeczki** 8 ct. za sztukę, 6 złr. za 100 sztuk; **maliny** 3 złr. za 100 sztuk. **Krzewy ozdobne: thuje** od 1 do 2 metrów wysokości po 1 i 2 złr., inne zaś po 8 i 15 ct. za sztukę. Wielki dobór roślin zimno- i ciepło-szklarnianych po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na **wieńce** i **bukiety.** Cennik na żądanie bezpłatnie.

SKŁAD FUTER
Antoniego Królikowskiego
w Krakowie
Plac Dominikański, L. 3,
poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie** i **damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** itd.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk. 2274 2 12



Maszyny do szycia
sprowadzam pełnemi wagonami i tylko z fabryk chrześcijańskich.
Cena od 27 do 65 złr. Ratami po **4 złr.** miesięcznie.
Na składzie:
Rowery z fabryk angielskich.
Welocypedy dla chłopców od 10 do 28 złr. 2289 3 24
JÓZEF IWANICKI
mechanik.
Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Pokój
z meblami lub bez, dla **uczennic** lub **pań,** pragnących mieszkać przy rodzinie.
Ulica Kolejowa, L. I, schody na prawo, drzwi Nr 4. 2264 3 4

Krajowa fabryka
wyrobów tkackich
Władysława Goneta w Korczynie
poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **w wielkim wyborze:**
Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki chustki do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp., wyroby pierwszej jakości **po cenach najumiarkowańszych.** 2244 4 27
Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.
Za dobroć wyrobów poręcza się.

L. 38.937.

KONKURS

na posadę etatową nauczyciela ogrodnictwa w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę etatową **nauczyciela zawodowego ogrodnictwa** w krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie.**

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 720 złr. w. a. (1440 koron austr.) i dodatek aktywalny w kwocie 60 złr. w. a. (120 koron austr.), z prawem do trzech pięcioleci po 100 złr. w. a (200 koron austr.), tudzież wolne pomieszkanie służbowe, albo ryczałt w kwocie 200 złr. w. a (400 koron austr.) rocznie.

Nauczyciele etatowi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie są urzędnikami krajowymi, mają przeto wszelkie prawa i obowiązki wypływające z krajowej ustawy służbowej z dnia 23 marca 1868 roku. Szczegółowe zaś obowiązki nauczycieli tej szkoły określone są jej Statutem, tudzież osobnemi Instrukcyami przez Wydział krajowy wydanemi, lub wydać się mającemi.

Ubiegający się o tę posadę, która w myśl powołanej ustawy służbowej na razie tylko prowizorycznie nadaną być może, winni najdalej **do 15 listopada 1893 roku** wnieść do Wydziału krajowego podania swoje i przedłożyć:

1. Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:

a) Świadectwo z odbytej z dobrym skutkiem nauki teoretycznej wszystkich działów ogrodnictwa, jak niemniej tych nauk podstawowych, które do gruntownego zrozumienia i nauczania pierwszych są niezbędnie potrzebne;

b) Świadectwo z odbytej kilkuletniej praktyki w zawodzie ogrodniczym w kraju i zagranicą.

2. Metrykę urodzenia.

3. Dokładny życiorys, udokumentowany wiarogodnemi załącznikami.

Z Wydziału krajowego 2320 1 3
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.
Lwów, dnia 25 września 1893.

Siła i skuteczność
jedynie prawdziwego angielskiego
BALSAMU CUDOWNEGO.
Jedyną fabryką i **wyłącznem źródłem** do nabycia jest **apteka pod „Aniołem Stróżem"**
aptekarza Adolfa Thierry w Pregrada (Kroacya).



Stary, wypróbowany uniwersalny, domowy najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. Jest **niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel, ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.** 2. Działa znakomicie w zapaleniu gardła, chrypce itp. 3. Każdą gorączkę usuwa gruntownie. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolki i boleści wewnętrzne. 5. Usuwa ból i leczy krwawnice. 6. Czyści krew i usuwa hypochondryę i melancholię wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciwko robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie **na rany wszelkiego rodzaju,** na świeże i zastarzałe blizny, róże brodawki, poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce itp. Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia podaje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybnie znakomity środek domowy, tani i działający wybornie, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, i dlatego powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej, niż wszelkie ogłoszenia **Każda flaszeczka** powinna być zaopatrzona w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metal. kapslą z wyciśniętą na niej firmą: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel in Pregrada".** Każdy inny balsam, niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne, bezwarunkowo odrzucić jako fałszywy, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, jak **„Aloe"** itp., a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawczów Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5.782 B. 6.108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: **„An die Schutzengelapotheke des A. Thierry in Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn".** — Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacyi w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercegowiny z opłatą pocztową: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Adolf Thierry, apteka pod „Aniołem Stróżem" w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

Główny skład dla południowych Węgier **w Lugos** u L. Veetes, apt **W Pradze** u pp.: Maksa Fanta, J. Fürsta, V. Kubert, Kandena apt., Ant. Stanka, Stift Templ, F. Zembsch; **w Pardubitz** Th. Preuner; **w Moldauthein** J. Grim; **w Neu-Strassnitz** J Zimmerhakl, Grottau E. Brady; **w Fulnek** Emil Minol; **w M.-Weisskirchen** J Krieglstein; **w Altstadt** M. Hofman; **w Hof** C. Schroll; **w Wagstadt** H. Schenzik; **w Prägarten** Th. Stuhlik; **w Nemet Czernia** J. Promiewicz; **w Temeszwarze** R. Janer, **w Homolicz** L. Braducan, Haydu; **w Dorog** S. Reizinger; **w O-Ker** L. Sigmond, **w Agram** J. v. Pecsić i S. Mittelbach; **w Križevac** Ed. Suchomel; **w Esseg** G. Dawid; **w Nasice** J. Rosenfeld apt. 182 4 6

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby 1535 14 0
Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.
Esencya aromatyczna do płókania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się Cena . . . . —·80
Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . . — 60
Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . . 1·—
Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . . —·50
Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . — 20
Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . . — 25

Jan Ihnatowicz

Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, 11. — **Kraków:** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce:** Rynek, L. 2.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednoroczny ochotników
„Intelligenzprüfung"
rozpocznie się dnia 1 października b. r.
Honoraryum możliwie umiarkowane.
Zgłoszenia przyjmuje się z grzecznością w „Bazarze wyrobów krajowych". 2112 10

Perskie dywany. Perskie dywany.
Perskie dywany
we wszystkich gatunkach, w wielkim wyborze
tylko krótki czas!
Skład sprzedaży: 2269 3
Kraków, Grand Hotel, ulica Sławkowska.
Perskie dywany.

Wyroby krajowe płócienne
Pierwszego Towarzystwa Tkackiego
w Krośnie
pod marką ochronną **„PRZĄDKA".**

Prządka



Marka ochronna.

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabrycznego, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak się o taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie.
Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie
w handlu płócien i bielizny gotowej
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 37 44

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, L. 19,
polecając zarazem
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Modele paryskie. 1489 43 0



W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy,
Krakow, Rynek, L. 30.
Poleca P. T. Panom mającym 1 października b. r. wstępywać do służby wojskowej, **kompletne umundurowanie,** składające się **z płaszcza, kabatu, bluzy, pary spodni, czapki** lub **kapelusza, szpady, kupli, krawatki, 6 kołnierzyków** i **rękawiczek:**
PP. do piechoty za . . . 88 złr.
PP. magistrom farmacyi za 122 złr.
Zamówienia dla wojskowych innych rodzajów broni po cenach bardzo umiarkowanych chętnie przyjmuję. 2019 10



Dla Panów.
Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania",** który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Augenfelda,** Wiedeń. I., Schulerstrasse, 18. 560 35 0

Ostatni miesiąc. **Ostatni miesiąc.**
Losy Insbruku po 50 ct.
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 cnt. polecają: A. Holzer, Albert Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich. 2141 9 20

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr,
Necessairy i manierki
poleca 1077 60 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

Zbiór przykładów i odpowiedzi
na kwadratury równań różniczkowych,
ułożył 2257 3 3
A. J. Stodółkiewicz.
Cena egzemplarza **1 złr. 30 centów.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Jeszcze **przez krótki czas** odbywa się **przy ulicy Brackiej. L. 8,**
wyprzedaż nakładów
księgarni K. Bartoszewicza.
Wyprzedawane dzieła i broszury odstępują się za trzecią, czwartą, a nawet piątą część ceny katalogowej.
Tamże jest do nabycia za niską cenę **kilkanaście obrazów** znanych zaszczytnie malarzy. 2120 6 6

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 2 50

Wyborowe gatunki
HERBAT
i OKRUCHÓW
polecają
Porębski & Zimler
w Krakowie.
Szczególnie dobrym smakiem i aromatem odznacza się **herbata mięszana,** na 3 złr. funt w. r., jest to herbata złożona z kilku odmiennych najprzedniejszych gatunków i zmieszana w różnym stosunku według własnego sposobu. 2305 2 12

Kandydat notaryalny
z dłuższą praktyką sądową, poszukuje posady w zachodniej części kraju.
Wiadomość pod lit. **J. S., Kraków, hotel Narodowy.** 2225 2 3

Młody, inteligentny handlowiec
Polak, przyjemnej powierzchowności, posiadający majątek, w interesie i realności, 25.000 złr., oraz stały uboczny dochód roczny 1000 złr., poszukuje, z braku znajomości, **towarzyszki życia, panny,** posiadającej odpowiedni majątek. — Fotografia pożądana, za dyskrecyę ręczy słowem honoru.
Zgłoszenia uprasza nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" dla **S. S.** 2292 2 6

Proszek karbolowy
najsilniejszy, 100 kilo 4 złr. i inne środki desinfekcyjne. **Farby, pokosty, lakiery** do każdego malowania i **wszystko,** czego kto tylko potrzebuje, wysyła
Albin Krajewski
Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.
Cenniki na żądanie franco.

Powróciwszy z kąpiel, otwieram, jak lat poprzednich, mój
Zakład gimnastyki
salonowej higienicznej ortopedyi pod nadzorem lekarskim, **w Krakowie, ulica Stolarska, L. 15, I piętro,** również udzielam **lekcyj szermierki** z dniem 1 października b. r.
Aleksander Weiss,
2220 5 10 kierownik zakładu.

Ubogi ukończony uczeń gimnazyalny
poszukuje lekcyj w miejscu lub na prowincyi.
Bliższa wiadomość pod adresem **A. B.** poste restante **Radymno.** 2270 3 3

Filozof chlubnie polecony, **poszukuje lekcyj w miejscu,** przygotowuje do wszelkich egzaminów w zakresie szkół średnich. Rezultat pomyślny **pod gwarancyą.** Bliżej pod adresem: **„An"** poste restante **Kraków.** 2304 2 3

L. MAKOWSKI
Zakład wyrobów
RYMARSKICH i SIODLARSKICH
w Krakowie 2209 4 6
ulica św. Tomasza, L. 20,
poleca swój magazyn zaopatrzony w wielki wybór **gotowych uprzęży,** jako też **przyborów do podróży,** oraz podejmuje się reperacyi.

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe
2280 poleca do kultur jesiennych 5 10
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.